

godzinę dłużej
spędzą w pracy
zatrudnieni na nocnej
zmianie z 30 na 31
października.
WIĘCEJ » STRONA 7

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

Solidarność

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosc Katowice.pl

Piotr Duda:

W walce o zachowanie miejsc pracy
czy podwyżki liczy się skuteczność.

» STRONA 3

Andrzej Drogoń:

To właśnie na Śląsku założono
pierwsze wolne związki zawodowe.

» STRONA 8

Wybory przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność będą głównym punktem rozpoczynającego się w czwartek 21 października we Wrocławiu XXV Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność. Jednym z kandydatów na szefa związku jest przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Piotr Duda.

SOLIDARNOŚĆ WYMAGA SKUTECZNEGO DZIAŁANIA

Piotr Duda po raz pierwszy będzie ubiegać się o kierowanie związkiem. 8 i 4 lata temu, chociaż był namawiany, nie zdecydował się kandydować. Dziś startuje, bo jak mówi „jest na to gotowy”. Bardzo mocno wspierają go w tym również związkowcy z naszego regionu - w czerwcu podczas regionalnego zjazdu Śląsko-Dąbrowskiej „S” w Katowicach stanowisko popierające Piotra Dudę zostało przyjęte przez aklamację.

Jak podkreśla Duda, Solidarność zasługuje na większą skuteczność swoich działań. Szef Regionu Śląsko-Dąbrowskiego ma konkretny program zmian w związku, który przedstawi delegatom podczas zjazdu. Zaproponuje między innymi zmiany w sposobie funkcjonowania Komisji Krajowej, decentralizację, stopniowe wpro-



W obradach będzie uczestniczyć 46 delegatów Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, reprezentujących wszystkie branże.

dzenie kadencyjności oraz dążenie do większej skuteczności akcji protestacyjnych. Pod kierownictwem Dudy zmianie ma ulec również polityka informacyjna Solidarności. Kandydat chce też innych, bardziej partnerskich relacji z partiami politycznymi.

Przeciwnikiem Piotra Dudy w wyborach na stanowisko szefa związku będzie obecny przewodniczący Solidarności. Janusz Śniadek zapowiada utrzymanie obecnej polityki. Za najważniejsze uważa obronę miejsc pracy, konty-

nuowanie działań w obronie najbardziej zagrożonych oraz zachowanie jedności związku.

Program XXV KZD podzielony został na dwa dni. Wybory odbędą się prawdopodobnie w czwartek 21 października, po południu. W programie zjazdu jest też sprawozdanie z prac Komisji Krajowej za ostatnie 4 lata, wybór członków nowej Komisji Krajowej oraz Krajowej Komisji Rewizyjnej i dyskusja na temat sytuacji w kraju.

Śląsko-Dąbrowską Solidarność podczas obrad reprezentować będzie 46 delegatów, przedstawicieli wszystkich branż. Oczywiście najliczniejszą grupą są związkowcy z górnictwa. Ogółem do uczestnictwa w obradach KZD jest zaproszonych 325 delegatów reprezentujących wszystkie regiony i branże.

WOJCIECH GUMUŁKA

Komisje zakładowe wspierają muzeum

Komisje zakładowe Solidarności z kopalni Mysłowice i z kopalni Śląsk wspomogą finansowo Muzeum Izby Pamięci KWK Wujek. Obie podjęły uchwałę o przekazaniu dotacji na działalność placówki. Opiekunowie muzeum liczą, że w ich ślady pójdą inne zakładowe komisje z naszego regionu.

Muzeum przy Wujku istnieje od blisko dwóch lat. Choć dostaje wsparcie ze strony Zarządu Regionu, dyrekcji kopalni i miasta Katowice, to wciąż potrzebne są pieniądze na kolejne ekspozycje i bieżące utrzymanie budynku. – Chcemy przygotować następne plansze edukacyjne, np. o ofiarach

gazu użytego podczas pacyfikacji. Niestety, problemem jest brak pieniędzy – mówi Krzysztof Pluszczyk, przewodniczący Społecznego Komitetu Pamięci Górników Poległych 16 grudnia 1981 r. w KWK Wujek.

W ubiegłym czwartek na terenie muzeum odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji zakładowych z kopalni Mysłowice i z kopalni Śląsk. Górnicy zwiedzili muzealne ekspozycje, obejrzeli też film o uczestnikach pacyfikacji „Życiorysy z bliznami”. – Mamy moralny obowiązek wspomagać muzeum. To, co zdarzyło się pod Wujkiem 29 lat temu, to niezwykle ważna



Opiekunowie muzeum liczą, że w ślady komisji zakładowych z kop. Mysłowice i z kop. Śląsk pójdą inne organizacje zakładowe

część historii nie tylko Solidarności, ale też polskiego górnictwa – mówi Krzysztof Urban, szef Solidarności w kopalni Mysłowice. On i jego koleżanki i koledzy z zakładowej komisji Solidarności kilka dni temu podjęli

już uchwałę o przekazaniu na rzecz Społecznego Komitetu dotacji w wys. 1000 zł. z przeznaczeniem na działalność muzeum. Taką samą uchwałę przyjęła Solidarność z kopalni Śląsk. Decyzję jednogłośnie podjęto

podczas posiedzenia komisji w muzeum. – Solidarność to nie tylko działania w obronie praw pracowniczych, ale także wzajemna pomoc w trudnych momentach. Organizowanie posiedzeń komisji zakładowych na

terenie muzeum to świetny pomysł. Nie wszyscy nasi członkowie mieli okazję zwiedzić to wyjątkowe miejsce – mówi Piotr Bienek, szef Solidarności w kopalni Śląsk.

Zadowolony z tej inicjatywy jest też szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Piotr Duda. – Mam nadzieję, że ten spontaniczny pomysł kolegów z Mysłowic i Śląska zyska popularność. Zarząd Regionu wspiera muzeum, ale dopóki nie uda się przekształcić tej instytucji w Śląskie Centrum Solidarności, takie inicjatywy są cenne i warte nagłośnienia – mówi przewodniczący Zarządu Regionu.

LICZBA tygodnia

26 lat

temu, 19 października 1984 zamordowany został ks. Jerzy Popiełuszko. We wtorek w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki odbyły się rocznicowe uroczystości. Uczestniczyli w nich nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, kapłani, rodzina księdza Jerzego, przedstawiciele Solidarności z całego kraju, parlamentarzyści oraz mieszkańcy stolicy. Śląsko-Dąbrowską Solidarność reprezentował poczet sztandarowy i kilkudziesięciu związkowców. W homilii arcybiskup Józef Nycz przypomniał słowa Jana Pawła II z 1997 roku nawiązujące do zburzenia muru berlińskiego. Papież przestrzegał wówczas – mówił metropolita – „przed powstającymi nowymi murami, które dzielą jeszcze bardziej. – Demoralizacja, pycha, pogarda dla prawa i drugiego człowieka, to często większe zagrożenie dla kraju niż zewnętrzni wrogowie – podkreślił kapłan.



TRZY pytania

Jarosław Krauze, skarbnik dolnośląskiej „S”, organizator XXV KZD we Wrocławiu

Wrocław to miasto magiczne – miasto spotkań

Ponad 300 delegatów będzie obradować we Wrocławiu na XXV KZD NSZZ Solidarność. Organizatorem zjazdu jest dolnośląska Solidarność. Czy był to dla Was wielki organizacyjny wysiłek? Czy Wrocław zaskoczy delegatów z innych części Polski?

– Jakbym powiedział, czym zaskoczy, to nie byłoby żadnej niespodzianki. Zaskoczenie na pewno będzie miłe. Tak, to był dla nas duży wysiłek organizacyjny. W momencie ogłoszenia decyzji, że nasza kandydatura do organizacji zjazdu została zaakceptowana przez Komisję Krajową, nie było jeszcze wybudowane nowoczesne Regionalne Centrum Turystyczno-Biznesowe, w którym toczyć się będą obrady. Jednak w przeciwieństwie do wrocławskiego stadionu budowanego na Euro 2012, wszystko przebiegało bez zakłóceń i zapewniam, że obrady toczyć się będą w nowoczesnym miejscu i w ładnym

Obrady toczyć się będą w nowoczesnym miejscu, gdzie głos każdego delegata będzie dobrze słyszany.

Jedną z nowinek tegorocznego zjazdu jest elektroniczny system głosowania. To chyba będzie ogromne udogodnienie zarówno dla członków komisji skrutacyjnej, jak i dla wszystkich delegatów?

– Przeciwczyliśmy to na naszym regionalnym Walnym Zebraniu Delegatów w czerwcu tego roku. Głosowania jawne przebiegały bardzo szybko i na

bieżący wiedzieliśmy, czy jest quorum, bez konieczności przerywania obrad i żmudnego przeliczania liczby delegatów przy stołach. Głosowanie elektroniczne jest już normą w poważnych organizacjach, a Solidarność to przecież poważny Związek. Szkoda cennego czasu. Lepiej go wykorzystać na prowadzenie rzeczowych obrad. **To szczególnie KZD, bo wyborczy. Czy jako organizator chciałby Pan, aby zdanie „zjazd we Wrocławiu” było synonimem nowego otwarcia w związku?**

– Chciałbym, aby na hasło „zjazd we Wrocławiu” wszystkim delegatom i gościom XXV KZD przypominały się same dobre chwile spędzone w naszym mieście i aby wszyscy chcieli jeszcze tu ponownie przyjechać, bo zdają sobie sprawę, że trudno między kolejnymi turami obrad dobrze poznać Wrocław. A Wrocław to miasto magiczne – miasto spotkań.

WG

Podziękowania za dobrą współpracę

Była Okręgowa Inspektor Pracy w Katowicach Teresa Różańska oraz jej zastępca Zbigniew Ryfka byli gośćmi Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Niedawni szefowie inspekcji w Katowicach zostali zaproszeni do siedziby Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, bo związkowcy chcieli im podziękować za wspólne działania w obronie praw pracowniczych. – Państwo znakomicie wywiązywali się ze swoich obowiązków. To były 4 lata cennej współpracy. Dziś za to wam za dziękujemy. I prosimy: miejcie Solidarność zawsze w sercach – mówił do nich szef Śląsko-Dąbrowskiej „S” Piotr Duda.

– My z inspekcji nie odchodzić, zostajemy w Katowicach. Mam więc nadzieję, że wciąż będziemy współpracować – powiedziała Teresa Różańska. Jak podkreśliła, dotychczasowe dobre relacje inspekcji z Regionem Śląsko-Dąbrowskim to w dużej mierze zasługa zastępcy przewodniczącego ZR Bogdana Bisia, który był łącznikiem OIP z naszym regionem.

Ważną częścią obrad ostatniego posiedzenia ZR była dyskusja o trwającym już półtora miesiąca protestie dąbrowskich salowych. O jego przebiegu i kulisach mówiła Elżbieta Żuchowicz, szefowa „S” w dąbrowskim szpitalu.

– Jako związkowcy nie mogliśmy się zgodzić na propozycje składane przez przedstawicieli Naprzodu – powiedziała Żuchowicz. Jak zaznaczyła, protestujące kobiety dostają pomoc od Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, również finansową. Wsparcia udziela też firma konsultingowa SPartner, która kończy już przygotowywać analizę kosztów ewentualnego powrotu salowych do pracy w strukturach szpitala. Rozwiązanie to w specjalnym stanowisku poparli też członkowie ZR.

Podczas obrad omówiono też przebieg kończących się już obchodów 30. rocznicy powstania Solidarności w naszym regionie. Dyskutowano też o zbliżającym się Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność.

WG

Tusk wszechmogący

Premier miał chyba ostatnio niezłą zabawę. Bez jakiegokolwiek wysiłku zabawił się przez tydzień z mediami, opozycją i opinią publiczną, narzucając wszystkim decydującym dla losów Polski temat debaty – dopalacze. Kosztowało go to mniej więcej tyle energii co pstryknięcie palcami. Tu żaden dopalacz nie był potrzebny. Goliat ruszył na pojedynek z Dawidem o równie delikatnym co twarz nazwisku – Bratko. Nie bagatelizuję problemu dopalaczy, mam tylko nadzieję, że za chwilę skutek efektownej akcji dzieciaki nie będą brały do nosa i w żyłę jakiegoś dużo gorszego świniństwa. Zobaczymy.

Nie po raz pierwszy Donald Tusk pokazał narodowi aż tak wielką pasję. Poprzednio uczynił to, wywalając ministra sprawiedliwości za to, że zabójca Krzysztofa Olewnika miał chęć popełnić samobójstwo. A jeszcze później zaprezentował ją, deklarując, że będzie kastrował, oczywiście chemicznie, pedofilów. Pasja premiera za każdym razem przynosi realne owoce. W pierwszym przypadku ministrem sprawiedliwości został kompetentny i charyzmatyczny Andrzej Czumę. W drugim rozpoczęła się operacja chemicznego kastrowania złoczyńców, która zapewne trwa, bo na razie, może dlatego, że minęły dopiero dwa lata, żaden nie został jeszcze wykastrowany. Ale nie kpijmy. Emocjonalne zaangażowanie premiera naprawdę robi wrażenie. I przecież tak jak nam się bardzo podobało, gdy nazywał pedofilów zwyrodnialcami, zbrojcami i indywiduami, tak podoba nam się, gdy twardo zapowiada, że indywidua od dopalaczy „dopadnie” (...)

Nie bagatelizuję ani problemu pedofilii, ani sprawy dopalaczy. Martwi mnie tylko ta polityczna maniera, z którą Donald Tusk zabiera się do problemów jednak drugorzędnych, zwykle ignorując te absolutnie kluczowe. Ja wiem, to jest całkiem sprytnie – zdefiniować grę, jej reguły, jej czas oraz wybrać boisko, na którym gra się toczy, odwracając uwagę widzów od tego, co ważne. Podrzucić ludowi jakiegoś prostego wroga,

który nadaje się do powszechnego nienawidzenia i w którego obronie nikt nie stanie. Tusk naprawdę jest w tym świetny. Jest jak genialny surfer, który potrafi zgrabnie unosić się na fali, a na dodatek czasem nawet umie falę wygenerować. A potem mamy ten jednak dość marny teatrzyk – mocne słowa, rzucanie gromów, publiczne groźby, szef rządu ramię w ramię z zatrwożonymi rodzicami. Dzieciom owych rodziców dobrych uniwersytetów to nie da, rodzicom godnych emerytur to nie zapewni, ale na moment, na kilka dni zbuduje się ta wspólnota współodczuwania, współtrwogi i współniemawości. Kolejny tydzień z głowy. A do wyborów już tylko roczek.

Co jutro? Może premier dopadnie producentów alkoholu? Albo papierosów? Bo alkohol i nikotyna z pewnością mają na koncie imponującą liczbę śmiertelnych ofiar. Nie, tu żadnej akcji dopadania kogokolwiek nie będzie. Przecież ze sprzedaży tej trucizny jest akcyza, dzięki której jeszcze przez jakiś czas będzie można uniknąć cięć, a więc decyzji niepopularnych. Bo – i to jest kwestia kluczowa – możemy się po naszym rządzie spodziewać różnych rzeczy. Ale z całą pewnością nie podejmie on żadnej niepopularnej decyzji. Cel PO jest prosty. PO-pularność. A PO-pularność wymaga PO-pulizmu i PO-zorów.

» www.wprost.pl, 11 października 2010, Tomasz Lis

Senatorowie mają wątpliwości

Senacka Komisja Rodziny i Polityki Społecznej, która we wtorek zajmowała się zmianami w przepisach wprowadzających dzień wolny od pracy w święto Trzech Króli, nie zajęła stanowiska w tej sprawie.

Przed zajęciem ostatecznego stanowiska wobec nowelizacji komisja chce spotkać się z wnioskodawcami – poinformował jej przewodniczący Mieczysław Augustyn (PO).

O tym, że 6 stycznia będzie dniem wolnym od pracy, postanowił pod koniec września Sejm, nowelizując



Foto: Internet

Kodeksu pracy i ustawę o dniach wolnych od pracy.

Obecnie art. 130 Kodeksu pracy mówi, że „każde święto występujące w okresie rozliczeniowym i przypadające w innym dniu niż niedziela obniża wymiar czasu pracy o 8 godzin”. Posłowie zmienili ten artykuł, dodając słowa „w innym dniu niż sobota lub niedziela”.

Według wyliczeń PO, która była autorem projektu, wprowadzenie dodatkowego dnia wolnego od pracy, 6 stycznia, w okresie od roku 2011 do roku 2020 przyniesie dodatkowo dziewięć dni wolnych od pracy, a zniesienie uprawnień do „odzyskiwania” dnia wolnego za święto przypadające w sobotę w tym samym okresie „zwróci” gospodarce osiem dni roboczych.

Zdaniem Rulewskiego obowiązujące przepisy, według których rozlicza się czas pracy, są skomplikowane i wymagają reformy.

Posłowie opowiedzieli się jednocześnie za usunięciem z Kodeksu pracy zapisu, zgodnie z którym pracownikowi przysługuje dzień wolny za święto przypadające w sobotę. Przeciwno temu zapisowi były PiS i Lewica. Sejm odrzucił zgłoszony przez PiS wniosek mniejszości o skreślenie z projektu właśnie tego zapisu.

We wtorek obecni na posiedzeniu senackiej komisji przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej przypomnieli, że choć w tej sprawie nie ma stanowiska rządu, to opinia resortu pracy jest negatywna. Również prawnicy biura legislacyjnego Senatu mają zastrzeżenia do tej nowelizacji.

» Polska Agencja Prasowa, 19 października 2010

Foto: TSD



Protest dąbrowskich salowych był jednym z tematów posiedzenia ZR

Z Piotrem Dudą, przewodniczącym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności rozmawiają Wojciech Gumułka i Beata Gajdziszewska.

MÓJ PROGRAM TO SKUTEKTCZNOŚĆ

Jak się Pan czuje w przeddzień wyborów na przewodniczącego Komisji Krajowej? Napięcie rośnie?

– Zawsze jest jakaś trema. Jestem lekko przeziębiony, ale samopoczucie mam dobre. **Za Panem wiele wyborczych spotkań z delegatami z różnych regionów, przedstawicielami branż. Jak przebiegały te rozmowy?**

– Te spotkania przerodziły się w piękną, pełną zaangażowania dyskusję o przyszłości naszego związku. To kolejny dowód, że w Solidarności nie było twardej kampanii, ciosów poniżej pasa. Przeciwnie – dobrze się stało, że wspólnie – dobrze się stało, że wspólnie z Januszem Śniadkiem ubiegamy się o stanowisko szefa Komisji Krajowej. Gdyby do tej funkcji kandydowała jedna osoba, to te związkowe, merytoryczne rozmowy o przyszłości Solidarności nigdy by się nie odbyły.

Jaka więc będzie, albo powinna być przyszłość naszego związku według Piotra Dudy?

– Solidarność musi być bliżej ludzi. Stanie się tak na przykład wtedy, gdy ciężar działalności związkowej przeniesiemy do stolicy. Wiem, że wśród wielu działaczy związkowych, zwłaszcza z Wybrzeża, ta inicjatywa nie jest popularna. Ale ja i wielu innych delegatów jesteśmy zdania, że Komisje Krajowe powinny odbywać się w Warszawie i wszędzie tam, gdzie pojawiają się jakieś problemy. Chodzi o to, by związkowi działacze byli bliżej szeregowych członków „S”. Trzeba też odchodzić od modelu, w którym komisja zakładowa jest jedna na całą Polskę. Tak się zdarza w przypadku dużych komisji, te organizacje często nie funkcjonują tak jak powinny, tam nie ma solidarności. Powinniśmy więc postawić na zakładowe organizacje koordynacyjne i cały czas poszukiwać w statucie takich możliwości, byśmy byli z wiązkiem dostosowanym do zmieniającej się struktury zakładów pracy. Należałoby również usprawnić związkową informację. Dział informacji jest kluczowy, powinien więc podlegać bezpośrednio szefowi związku. Z naszej strony musi nastąpić pozytywna ekspansja informacyjna. Dziś Komisja Krajowa dysponuje bardzo dobrze technicznie opracowaną stroną internetową. Musi być ona jednak częściej aktualizowana. Marzy mi się też zmiana podejścia do informacji – najwyższa pora zacząć się chwalić tym, co robimy, a nie tylko narzekać, że jest ciężko, że nie ma dialogu, że nic nie możemy. Trzeba również zbadać, dlaczego tak niewielu członków związku czyta nasze gazety i odwiedza nasze strony internetowe. Pora ruszyć z projektem telewizji internetowej. Dziś rządzi kultura obrazkowa, ludzie wolą oglądać niż czytać. Musimy na to zmiany reagować.

Wśród pana postulatów wyborczych jest też zmiana relacji z partiami politycznymi...



Piotr Duda: W Solidarności nie było twardej kampanii, ciosów poniżej pasa. Były merytoryczne rozmowy o przyszłości związku

Solidarność musi być bliżej ludzi. Musimy sprawniej stawiać czoła wyzwaniom.

– To my, jako Solidarność, jesteśmy cenni, to o naszę względy partie powinny zabiegać. Więc jeśli zostaną wybrani, to będę chciał, by Solidarność była przez partie traktowana po partnersku, a nie jako źródło głosów wyborczych,

czy wojsko wykorzystywane w walce z rządem. Uważam też, że z każdym ugrupowaniem można szukać porozumienia w rozwiązywaniu konkretnych problemów pracowniczych. To nie oznacza oczywiście, że jako Solidarność mamy popierać liberalne ugrupowania. Nie w tym rzecz. Chodzi o to, by dzięki rozmowom z politykami znajdować rozwiązania konkretnych problemów pracowniczych. W walce o zachowanie miejsc pracy czy podwyżki wynagrodzeń liczy się skuteczność. Generalnie „skuteczność” to wyraz, który najpełniej oddaje mój program wyborczy. Chcę, by Solidarność była skuteczna - w relacjach z partiami, w dziedzinie informacji, w codziennej związkowej pracy.

Brzmi pięknie... Jak to osiągnąć?

– Podstawą w każdej pracy jest atmosfera. Jeżeli pracownik przychodzi z chęcią do pracy i jest usmiechnięty, to już jest sukces. Jako pracodawca w Regionie Śląsko-Dąbrowskim dałem ludziom dużą swobodę w ich pracy, ale jednocześnie wymagałem, aby każdy był za nią odpowiedzialny, samo-

dzielnie podejmował decyzje i nie bał się ich. Na początku o wszystko pytali, przychodzili do mnie z błahymi sprawami, ale to się szybko zmieniło. Teraz po 8 latach stanowimy rodzinę. Nikt nie ma powodów bać się o swoje miejsce pracy. W tym budynku wspólnie świętujemy, jak również wspólnie mobilizujemy się w przypadku losowych dramatów naszych kolegów. Kiedyś tego nie było.

Trudno jest być związkowcem, a zarazem pracodawcą, w dodatku dla ludzi, z którymi jest się żyłym od lat?

– Bardzo trudno, szczególnie w momentach niezbędnej restrukturyzacji. Musiałem rozmawiać z Komisją Zakładową, przeprowadzać indywidualne rozmowy z pracownikami, którzy powinni odejść z pracy w Solidarności, bo nabyli uprawnienia emerytalne. Wewnętrzna restrukturyzacja służyła m. in. wyprostowaniu związkowych finansów i poprawie warunków pracy. To jest jedyna droga i zawsze na spotkaniach z pracodawcami podkreślałem, że zmiany w zakładzie można przeprowadzić w ludzki sposób.

Mówił pan o skuteczności Solidarności. 10 kwietnia pod Smoleńskiem nasz związek stracił wielkiego sojusznika i przyjaciela. Śląsko-Dąbrowska Solidarność uczciła pamięć prezydenta Lecha Kaczyńskiego, nadając nowo wybudowanej auli jego imię. Jak Pan wspomina pana prezydenta?

– Na każdym kroku podkreślał, że pracodawcy mają prawo do swojej własności, ale muszą pamiętać, że pracownik nie jest ich własnością, lecz osobą, z którą podpisali umowę, partnerem. Cały czas wskazywał na ogromne znaczenie związków zawodowych. Zawsze wzrokiem wypatrywał czyichś oczu, jakby chciał przekonać się, że ludzie się z nim zgadzają. Szkoda, że oczy wielu z nich otworzyły się dopiero po jego śmierci...

Piotr Duda znany jest wśród delegatów jako zdecydowany związkowiec, pewny swoich racji. Dużo mniej wiedz o prywatnej sferze pana życia...

– Mieszkam w Gliwicach, jestem normalnym 48-letnim facetem, interesuję się sportem, muzyką, majsterkowa-

niem. Jako 19-letni chłopak we wrześniu 1980 roku zacząłem pracę w Hucie im. 1-go Maja na stanowisku tokarza. To był początek Solidarności. Pierwszego dnia pracy dostałem do ręki związkową deklarację. To było dla mnie wielkie przeżycie. Szybko podpadłem, bo po pacyfikacji kopalni Wujek rozdawałem w zakładzie czarne wstążki. Wcielili mnie do wojska, do czerwonych beretów. Najpierw służba w Warszawie, a później misja ONZ na Bliskim Wschodzie. W 1983 r. po odświeżeniu wojska wróciłem do huty, a od 1989 roku rozpocząłem działalność związkową. Po reaktywacji Solidarności ludzie wybrali mnie na przewodniczącego związku na największym wydziale w hucie. Później awans do prezydium Zarządu Regionu i kolejne związkowe zadania.

W hucie po raz pierwszy zobaczył Pan swoją przyszłą żonę...

– Tam poznaliśmy się jeszcze przed moją służbą wojskową. Później na misji pokojowej dotarła do nas gazeta „Panorama”. Na jej okładce na pierwszej stronie było jej zdjęcie. Grażyna sfotografowana została jako pracownica Huty 1 Maja, a zdjęcie w gazecie zamieszczone zostało z okazji tego święta. Wtedy nie byliśmy jeszcze parą. Chyba to był dla mnie znak...

Żona nie narzeka na Pana zaangażowanie w działalność związkową?

– W domu rzeczywiście bywam gościem, ale na szczęście mam dorosłe dzieci. Grażyna też jest wyrozumiała. Zgodziła się na mój start wyborczy.

Wynik czwartkowego głosowania jest wielką niewiadomą. Na którego z kandydatów by pan postawił?

– Chciałbym wygrać. Uważam, że mam szansę. Ale wiem też, że Janusz Śniadek jest dobrym związkowcem i stara się jako przewodniczący. Więc jeśli delegaci zaufają jemu, a nie mi, będzie to dowód, że nie pora jeszcze na zmianę Solidarności, że wygrała jego wizja przewodniczenia. Będę oczywiście rozczarowany, bo 30-lecie Solidarności to dobry czas, by przestać żyć wyłącznie historią naszego związku. Pora, by Solidarność stawiała czoła bieżącym wyzwaniom. By robiła to skutecznie.

XXV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność w oczekiwaniu wielu członków związku ma przynieść odpowiedź na pytania o kondycję „S”, skuteczność podejmowanych działań oraz kierunki rozwoju i sposoby pozyskiwania nowych członków.

Solidarność wciąż jest Polsce potrzebna

Jubileuszowe spotkanie skłania do refleksji, czy uczyniliśmy wszystko dla realizacji zadań Solidarności podjętych przed laty – mówi ks. prałat Stanisław Puchała, kapelan Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. – W ostatnich latach z pewnością popełniono wiele błędów, które są ostro krytykowane, ale przede wszystkim dokonało się wiele dobra w obszarze troski o poziom i godność życia ludzi pracy.

Ks. Puchała przypomina, że fundamentem powstania Solidarności było wspólne działanie, wzajemna pomoc i współodpowiedzialność. – Zdaje się, że dziś wielu o tym zapomniało. I to jest nasza słabość. Solidarność jest wciąż Polsce potrzebna. Ona jest trwałym elementem polskiego życia. Przed nami ciągle walka o godność człowieka, rodziny, godną pracę i wynagrodzenia – dodaje.



Fundamentem Solidarności jest wspólne działanie i wzajemna pomoc

Skuteczny tu i teraz
Zdaniem Mirosława Kowalika, przewodniczącego Regionu Częstochowskiego, Solidarność musi być skuteczna „tu i teraz”. A to oznacza podejmowanie szybkich działań np. w przypadku zwolnień pracowników i działaczy

związkowych. Chodzi m.in. o natychmiastowe nagłaśnianie pojawiających się problemów i organizowanie demonstracji przed zakładami pracy. – Musimy solidarnie upominać się o prawa pracowników. Jeżeli przeprowadzimy skuteczną i nagłośnioną akcję w jednym zakładzie, to inni pracodawcy będą się bali i nie dopuszczą się łamania praw pracowników i związkowych – mówi

Mirosław Kowalik. Podejmowanie takich akcji jest istotne ponieważ procesy sądowe np. o przywrócenie do pracy często trwają wiele lat.

Ważną sprawą jest również walka o układy zbiorowe pracy, których w Polsce podpisuje się niewiele. – Jest to konkretne narzędzie, którego związek nie wykorzystuje, a które mogłoby sprawdzić się w wielu zakładach np.

będących własnością miast i gmin – podkreśla.

Związek bardziej dynamiczny
– Potrzebny jest nam związek, który będzie dynamicznie reagował na zmiany zachodzące w życiu gospodarczym i politycznym oraz problemy ludzi najbiedniejszych – mówi prof. Grzegorz Opala, kierownik Kliniki Wieku Podeszłego w Katowicach, działacz opo-

zycyjny i związkowy. Jego zdaniem realizacja tych zadań zależy od konkretnych ludzi, ich pomysłów oraz umiejętności podejmowania decyzji.

Wciąż też powraca pytanie o przyciągnięcie do Solidarności ludzi młodych, co według prof. Opali jest kwestią przedstawienia odpowiedniej oferty i programu. – Tendencje, które dzisiaj obserwujemy, zmierzają do pewnej indywidualizacji i dbałości o własne interesy, a wielu ludzi młodych nie dostrzega, że realizacji własnych interesów jest możliwa tylko wtedy, kiedy ma się odpowiednią siłę, żeby je wyegzekwować – mówi.

Zmienić sposób kierowania
Zdaniem Marcina Tyrny, przewodniczącego Regionu Podbeskidzie, warto przeanalizować doświadczenia innych państw, np. skandynawskich i zastanowić się, co sprawia, że tam uzwiązkowienie jest wysokie. Może należy pójść ich śladem. – Nie unikniemy też mądrego angażowania się w politykę, tzn. podpisywania porozumień z różnymi grupami, czy ugrupowaniami w celu przyjmowania korzystnych rozwiązań pracowniczych i społecznych – mówi.

Istotnym problemem jest też wprowadzenie represen-

tatywności związków zawodowych, ponieważ zbyt duża ilość małych organizacji związkowych w zakładach pracy szkodzi wizerunkowi ruchu związkowego.

Terytorialny, czy branżowy?
– Od wielu lat mówi się, że związek trzeba reformować, ale nie ma dobrej odpowiedzi na pytanie, czy związek powinien być bardziej branżowy, czy terytorialny. Podział na branże i regiony jest dobry, ale warto się zastanowić, czy w strukturach branżowych musi być takie rozproszenie, czy zasadne jest funkcjonowanie ponad 100 sekcji krajowych – mówi poseł PiS Stanisław Szwed.

Jego zdaniem należałoby zwrócić uwagę na komunikację i przekazywanie członkom związku informacji na temat podejmowanych działań. Ważną sprawą powinno być również merytoryczne oddziaływanie na sferę legislacyjną, nie tylko na poziomie parlamentu, ale i samorządów. Związek nie powinien bezpośrednio angażować się w politykę, ale jego przedstawiciele powinni być aktywni w sejmikach i samorządach, by mieć wpływ na podejmowane decyzje.

AGNIESZKA KONIECZNY

Opinie delegatów na KZD z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Damian Kochoń, szef Śląskiej Sekcji Pożarnictwa



Oczekuję, że po tym zjeździe w Komisji Krajowej nastanie nowa jakość. Czas na zmiany, a w związku te zmiany są potrzebne. Przede wszystkim nie możemy się wikać w polityczne spory. To, co wydarzyło się na zjeździe w Gdyni, moim zdaniem było wielką porażką związku. Bez względu na to, kto jest prezydentem, jeśli zaprosiło się go na uroczysty zjazd, to należało go godnie przyjąć. Tak się niestety nie stało. Musimy się trzymać jak najdalej od polityki, chociaż nigdy do końca od niej nie uciekniemy, bo to przecież politycy decydują o sprawach związanych m.in. z prawem pracy czy z budżetem. Jednakże z politykami należy współpracować w sposób roz-

sądny. Trzeba rozmawiać ze wszystkimi, a nie skupiać się na jednym ugrupowaniu.

Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu



Oczekuję, że po zjeździe związek wyjdzie wzmocniony i bez podziałów. Liczę, że we Wrocławiu wybierzemy skutecznego przewodniczącego i Komisję Krajową, bo w obecnej kadencji czeka nas sporo wyzwań. Niewątpliwie jednym z najważniejszych jest wypracowanie nowego sposobu pozyskiwania członków. Moim zdaniem należy przede wszystkim usprawnić współpracę centrali z poszczególnymi branżami, gdyż to właśnie na nie spada coraz to więcej nowych zadań. Nasz Sekretariat

to bardzo rozproszone komisje zakładowe, dlatego nie jesteśmy w stanie wszystkiego realizować samodzielnie. W handlu bardzo trudno jest nam zorganizować jakieś większe akcje, gdyż pracownicy są zastraszeni, a obszar działania to cały kraj. Oczekujemy więc wsparcia, bo pracownicy postrzegają nas przez pryzmat działań, a nie obietnic. Po drugie związek powinien być bardziej aktywny i przede wszystkim skuteczniejszy. Powinniśmy zdecydować, czy jedyną możliwością rzeczywistego wpływu na rządzących jest funkcjonowanie w Sejmie, czy może lobbowanie w parlamencie na rzecz poprawy warunków pracy. Musimy w nowej kadencji skutecznie upominać się o prawa pracowników i godne warunki pracy, bo niestety właśnie na pracowników rząd usiłuje dzisiaj przerzucić koszty kryzysu gospodarczego.

Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący Solidarności w Kompanii Węglowej

Zjazd ma charakter wyborczy, a więc przede wszystkim oczekuję wyboru dobrego przewodniczącego Komisji Krajowej, bo od tego w dużej mierze zależy przyszłość związku.

Mam nadzieję, że w przyszłej kadencji więcej uwagi będzie poświęć promocji i rozwojowi



wi związku. Solidarność musi wyjść naprzeciw oczekiwaniom pracowników. Dzisiaj w naszych szeregach coraz mniej jest już ideowców, którzy w latach 80-tych walczyli o wolność. Tamto pokolenie powoli odchodzi na emeryturę. Młodzi pracownicy oczekują od związku konkretnych profitów. Musimy pokazać, że związek nie jest kosztem, tylko korzyścią. Mam wrażenie, że obecna władza z góry zakłada, że związek jest czymś złym, że przeszkadza jej w realizacji zamierzonych celów. Powinniśmy uczestniczyć w polityce, ale nie bezpośrednio. Musimy na bieżąco domagać się konsultowania z nami tych decyzji, które dotyczą pracowników. Sytuacja w Komisji Trójstronnej pokazuje, że dialog rządu z partnerami społecznymi w zasadzie nie istnieje.

Jacek Szarek, przewodniczący Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego



Robimy stanowczo za mało, aby pozyskiwać nowych członków, a to przecież ludzie tworzą związek i stanowią o jego sile. W moim zawodzie jest sporo młodych pracowników zaraz po szkole. Oni pytają: „co ja będę z tego miał, że wstąpię do związku”. Nie wystarczy bronić ich interesów w postaci Kodeksu pracy i innych zapisów ustawowych. Musimy wyjść do tych ludzi z konkretną ofertą, a nie tylko w kółko mówić o naszej historii, która oczywiście jest ważna, ale w sytuacjach kryzysowych młodych ludzi nie interesuje, że w 1980 r. było 21 postulatów. Ich interesuje to, co jest tu i teraz.

Joanna Lukosek, Szpital Specjalistyczny nr 2 w Bytomiu

Wyzwań w następnej kadencji jest mnóstwo. W służbie zdrowia będziemy walczyć o zapisanie praw związkowych w układach zbiorowych. W świetle zmian, jakie czekają branżę oraz niespotykanych wcześniej dysproporcji w wynagrodzeniach, jest to dla nas sprawa kluczowa. Ale problemów jest znacznie więcej. Ogromna ilość umów na czas określony, cięża zatrudnienia i zarobków w przedsiębiorstwach itd. Dzisiaj zwalniamy ludzi, zrzucając ich obowiązki na pozostałych pra-



cowników, co prowadzi do obniżenia bezpieczeństwa pracy, bo kiedy pracownik jest przemęczony bardzo łatwo o tragedię.

Solidarność powinna być skuteczna „tu i teraz”. Trzeba więcej uwagi poświęcać promocji i rozwojowi związku. Związek musi być silny i z politykami powinien współpracować w sposób rozsądny. To tylko niektóre z opinii członków i sympatyków Solidarności, dotyczące zmian w funkcjonowaniu związku. Region Śląsko-Dąbrowski jest małym laboratorium, w którym można zauważyć pozytywne skutki takich zmian.

Skuteczny i otwarty, nowocześniejszy i silny

Piotr Duda, szef Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego od 8 lat konsekwentnie realizuje swoją wizję Solidarności jako skutecznego, silnego, nowoczesnego i otwartego związku zawodowego. Wymaga to organicznej, żmudnej pracy, ale stopniowo przynosi zakładane efekty.

W czasach, kiedy trudno zmobilizować ludzi do wspólnych działań, związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej „S” potrafią się mobilizować do protestu we własnych sprawach i do pomocy innym. To cenny kapitał.

12 tys. ludzi uczestniczyło w manifestacji Śląsko-Dąbrowskiej „S” z okazji 30. rocznicy wolnych wyborów.

12 tys. ludzi bawiło się na urodzinowym koncercie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności z okazji 30 rocznicy powstania związku.

25 tys. członków Śląsko-Dąbrowskiej „S” uczestniczyło w ostatnich latach w ogólnopolskich manifestacjach w Warszawie i w miastach spoza swojego regionu, aby wspomóc kolegów z Solidarności z innych części kraju.

Efektywność działań, skuteczność dialogu jest poważną bolączką strony związkowej w naszym kraju. W Regionie Śląsko-Dąbrowskim przyjęto, że siła, przygotowanie merytoryczne i umiejętność rozmowy z każdym, kto jest w stanie pomóc w realizacji interesów pracowniczych to podstawowe przepisy na skuteczny dialog.

Ponad **10 tys.** pracowników branży motoryzacyjnej w naszym regionie otrzymało w tym roku podwyżki dzięki skuteczności Solidarności. Ponad **60 tys.** górników z Kompanii Węglovej otrzymało w tym roku gwarancje zachowania miejsc pracy i poziomu zarobków dzięki skuteczności związku.

Jednym z zasadniczych założeń Piotra Dudy jest zachowanie równowagi pomiędzy dbaniem o historię Solidarności a współczesnymi wyzwaniem, jakie stoją przed związkiem. Kluczowym wyzwaniem jest modernizacja i rozwój związku. O 5 procent wzrosła liczba członków Śląsko-

Foto: Edytor.net/Artur Gierwatowski



Związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności potrafią się mobilizować do protestu we własnych sprawach i do pomocy innym. To cenny kapitał

-Dąbrowskiej Solidarność w 2009 roku. W tym roku powstały i działają 22 nowe organizacje związkowe. Najmłodszy delegat na Walne Zebranie Delegatów ukończył w tym roku dopiero 23 lata. Związek stopniowo się odmładza, ale tempo wciąż nie jest zadowalające. Aby przyciągnąć do związku nowych członków trzeba mieć dla nich korzystną ofertę. To nie tylko ubezpieczenie na wypadek kłopotów w pracy, to nie tylko

wsparcie w walce o godne warunki pracy. Potrzebne są także inne zachęty. To m.in. bezpłatna pomoc prawna, to szkolenia, to pomoc w zdobywaniu nowych kwalifikacji, to inne wymierne korzyści, które powinny być nieodłącznym elementem przynależności do tak silnej liczebnie organizacji społecznej.

Szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności często podkreśla, że konieczna jest niestanna budowa dobrej

atmosfery wokół działalności związku, a tego nie da się zrobić bez odpowiedniej polityki informacyjnej i skutecznej promocji. Stąd spory nacisk na profesjonalizację i rozwój kanałów informacyjnych związku. Promocja jest drugim niezbędnym elementem budowy tej dobrej atmosfery wokół Solidarności. Przykładem takiej promocji łamiącej stereotypowy wizerunek związku jest koncert jaki zorganizowano z okazji 30

Aby przyciągnąć do związku nowych członków **trzeba mieć dla nich korzystną ofertę.**

urodzin Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Inny przykład to Damian Jonak, znany bokser i członek Śląsko-Dąbrowskiej „S”, który wspierany przez związek promuje Solidarność. I coraz więcej ludzi wie, że ma skuteczny i mocny prawy. Innym przykładem są działania Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy organizującej wakacyjny wypoczynek dla dzieci.

Modernizacja, a zarazem promocja związku to zadania kosztowne, ale dzięki umiejętności korzystania z funduszy unijnych można te koszty znacząco ograniczyć. W Regionie Śląsko-Dąbrowskim związek od kilku lat dość skutecznie korzysta z tej formy unijnej współpracy.

W tym roku na program związany z profesjonalizacją NSZZ Solidarność jako partnera dialogu społecznego, udało się pozyskać 657 tys. zł dotacji, a na program promocji kształcenia ustawicznego 584 tys. zł.

GRZEGORZ PODŻORNY

Foto: TSD



Foto: TSD



Solidarność może łączyć i łączy pokolenia, ale pod warunkiem, że zachowana jest równowaga pomiędzy dbaniem o historię, a współczesnymi wyzwaniami jakie stoją przed związkiem zawodowym

Ratunek dla zabytkowego parku

Zabytkowy zespół parkowo-zamkowy z XVI wieku w Grodźcu w gminie Jasionica ma szansę stać się jedną z najciekawszych i najbardziej wartościowych perełek architektury w regionie.

Prace porządkowo-rentowe wokół zamku trwają już od 2005 roku. Teraz nadszedł czas na uporządkowanie 12-hektarowego parku, którego drzewostan uznany jest za zabytek przyrody i znajduje się pod opieką konserwatora. Renowacja starych drzew i krzewów będzie możliwa dzięki dotacji udzielonej przez WFOŚiGW w Katowicach.

– W ciągu najbliższych miesięcy zabiegami pielęgnacyjnymi objętych zostanie 140 drzew, w tym cztery pomniki przyrody. Planowane jest też oczyszczenie chorych krzewów, likwidacja chorób grzybowych i szkodników oraz

poprawa estetyki układu kompozycyjnego parku – mówi Piotr Biernat, rzecznik prasowy WFOŚiGW w Katowicach.

Już w ubiegłym roku Fundusz przeznaczył dotację na zabiegi sanitarno-pielęgnacyjne parkowej przyrody. Wówczas renowacji poddano 147 drzew. W sumie na ratowanie zabytkowego parku ze środków Funduszu przekazano ponad 110 tys. zł.

Zespół pałacowo-parkowy w Grodźcu nie jest jedynym obiektem, który uzyskał wsparcie. Każdego roku WFOŚiGW przekazuje środki na ochronę przyrody w kilkunastu zabytkowych i miejskich parkach województwa śląskiego. W 2009 roku dofinansowano prace pielęgnacyjne w parkach m.in. w Strumieniu, Chorzowie, Pszczynie, Tarnowicach Górach, Rybniku, Raciborzu i Ormontowicach.

AK

Koryto Rawy nareszcie przykryte

Mieszkańcy Chorzowa i Świętochłowic mogą odetchnąć z ulgą. Uciążliwe koryto Rawy, które w ciągu kilkudziesięciu lat z czystej rzeki zmieniło się w przykry, cuchnący ściek, nareszcie zostało przykryte.

Zabudowa koryta Rawy i otwartych kanałów ściekowych to jedna z najważniejszych inwestycji ekologicznych w Chorzowie i Świętochłowicach. Przedsięwzięcie realizowane było trzy lata i kosztowało ponad 32 mln euro. Ponad 20 mln euro pochodziło z Funduszu Spójności.

Przykrycie rzeki, która w ciągu kilkudziesięciu lat zmieniła się w zwykły ściek było nieuniknione. Jej główne koryto stało się bowiem kolektorem odprowadzającym ścieki sanitarne oraz wody deszczowe z terenu Świętochłowic i Chorzowa do

oczyszczalni Klimzowiec. Ścieki płynęły przez centra dwóch dużych miast i były prawdziwym koszmarem dla ludzi mieszkających w pobliżu.

Jednak ze względu na charakter koryta rzeki, jego usytuowanie oraz długość sfinansowanie tak dużego projektu ze środków Chorzowsko-Swiętochłowickiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji byłoby niemożliwe.

Szansa pojawiła się wraz z uruchomieniem programów pomocowych na dostosowanie jakości życia w Polsce do standardów unijnych. Studium wykonalności i wniosek aplikacyjny pozwalający na pozyskanie środków z Funduszu ISPA przygotowane zostały dzięki wsparciu Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

AGA

Foto: WFOŚiGW



Miasto odzyskało tereny wokół dawnej rzeki, a mieszkańcy świeże powietrze

To nie krasnoludki palą śmieci – pod takim hasłem na placu przed galerią Skarbek w Katowicach odbył się happening ekologiczny piętnujący proceder spalania odpadów w domowych piecach, który jest prawdziwą plagą w naszym kraju.

KOCHASZ DZIECI – NIE PAL ŚMIECI

Happening z udziałem dzieci z katowickiej Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie był częścią kampanii zorganizowanej przez fundację Arka we współpracy z fundacją Nasza Ziemia. Celem kampanii jest zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwa, wynikające ze spalania śmieci w gospodarstwach domowych. Akcję wsparł Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Choć palenie śmieci jest w Polsce nielegalne i grozi za nie do 5 tys. złotych grzywny, to niestety stanowi ono w naszym kraju wciąż powszechne zjawisko. Co gorsza, proceder ten jest bardzo trudny do wykrycia i zwalczania. Dlatego tak ważne jest, aby ludzie byli bardziej świadomi wynikających z niego konsekwencji i zagrożeń.

Dym powstający podczas spalania śmieci jest nie tylko śmierdzący, ale także wyjątkowo szkodliwy dla zdrowia. Zawiera dwutlenek siarki, cyjanowodór, a także rakotwórcze związki zwane dioksynami i furanami. Spalając kilogram odpadów z polichloru winylu (pla-

Foto: Fundacja Arka



Krasnoludki z jednej katowickich szkół podczas happeningu przed Skarbkim

Codziennie z powodu chorób wywołanych zanieczyszczeniem powietrza w Polsce umiera 76 osób, co stanowi 10 proc. zgonów tego typu w całej Unii Europejskiej.

stikowe butelki, folie itp.), produkujemy aż 280 litrów

gazowego chlorowodoru, który w połączeniu z parą wodną tworzy kwas solny. Dodatkowo śmieci podczas spalania wytwarzają gazy cieplarniane odpowiedzialne za zmiany klimatyczne i globalne ocieplenie.

Z raportu Komisji Europejskiej wynika, że codziennie z powodu chorób, wywołanych zanieczyszczeniem powietrza w Polsce, umiera 76 osób, co stanowi 10 proc. zgonów tego typu w całej Unii Europejskiej.

Oprócz zanieczyszczenia powietrza i gleby, paląc śmieci, marnujemy również pieniądze, a także stwarzamy bezpośrednie zagrożenie dla życia swojego i bliskich. Wrzucając odpadki do pieca marnujemy cenne surowce, które mogłyby zostać poddane recyngowi. Dodatkowo palące się śmieci powodują osadzenie się tzw. mokrej sadzy, która może doprowadzić do zapalenia się przewodu kominowego i w efekcie pożaru domu.

AGNIESZKA KONIECZNY

Ścieki komunalne – poważny problem

Gwałtownie wzrasta ilość komunalnych osadów ściekowych. Szacuje się, że w 2015 roku w 1800 oczyszczalniach ścieków powstanie ponad 660 tys. ton osadu wymagającego zagospodarowania.

To o 60 proc. więcej niż w 2002 roku – mówił Bernard Błaszczak, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska podczas konferencji na temat technologicznych możliwości zagospodarowania ścieków osadowych w regionie.

W dyskusji uczestniczyli również przedstawiciele WFOŚiGW w Katowicach, śląskich zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych, instytucji ochrony środowiska oraz naukowcy z Politechniki Śląskiej.

Gabriela Lenartowicz, prezes Zarządu WFOŚiGW zwróciła uwagę, na konieczność poszukiwania jak najbardziej efektywnych i ekologicznych metod likwidacji osadów powstających z oczyszczania ście-

ków, których wraz z rozwojem nowych technologii powinno być coraz więcej. – Od wielu lat Fundusz w postaci umarzalnych pożyczek wspiera inwestycje samorządowe w tym zakresie w wysokości ponad 150 mln rocznie. Wkrótce po uwzględnieniu wniosków z listy rezerwowej Programu Operacyjnego dla województwa śląskiego, kwota ta będzie jeszcze wyższa – zaznaczyła.

Uczestnicy dyskusji podkreślali, że obecnie najwięcej osadów ściekowych wykorzystywanych jest do rekultywacji składowisk odpadów o kompostowania upraw, które nie są przeznaczone do spożycia i produkcji pasz. Część jest też składowana na hałdach przy oczyszczalniach. Wciąż jednak niewiele tych odpadów ulega spalaniu. Tymczasem plany resortu środowiska zakładają, że do 2018 roku 60 proc. osadów powstających po ściekach komunalnych zostanie podda-

na odwodnieniu, osuszeniu i przeróbce termicznej.

– Najistotniejszymi elementami przeróbki osadów ściekowych są przede wszystkim procesy stabilizacji i odwadniania. W ostatnim czasie wiele ciągów osadowych w oczyszczalniach ścieków zostało zmodernizowanych i wzbogaconych o etap suszenia. Efekty odwadniania osadów ściekowych zależą od warunków technicznych urządzeń a także od szeregu parametrów technologicznych oraz stosowanych środków wspomagających – zaznaczył Bernard Błaszczak.

Jego zdaniem, ważnym kierunkiem zagospodarowania

osadów ściekowych są metody termiczne, a zwłaszcza ich spalanie w piecach fluidalnych.

AK

Ograniczenia w składowaniu i przyrodniczym wykorzystaniu osadów ściekowych determinują poszukiwanie innych metod zagospodarowania tych odpadów. Biorąc pod uwagę panujące tendencje, najprawdopodobniej kierunek termicznego przekształcenia osadów będzie dominujący – podkreślali uczestnicy konferencji.

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Skrócenie okresu otrzymywania świadczenia rehabilitacyjnego

Złamałem nogę i od 6 miesięcy otrzymuję świadczenie rehabilitacyjne. Mój lekarz prowadzący stwierdził, że jestem już zdrowy. Czy mogę zatem skrócić okres otrzymywania świadczenia rehabilitacyjnego (mam je na 9 miesięcy)? Pojawiła się atrakcyjna dla mnie oferta pracy i chciałbym ją podjąć. Jak skrócić okres otrzymywania świadczenia rehabilitacyjnego?

Korzystanie ze świadczenia rehabilitacyjnego nie jest obowiązkiem, lecz prawem osoby ubezpieczonej, która ze względu na stan zdrowia nie może świadczyć pracy. O świadczenie takie występuje się wtedy, kiedy leczenie rokuje powrót do zdrowia, ale jak wiadomo, trudno określić czas powrotu do pełnej zdolności do pracy. Decyzję o przyznaniu świadczenia rehabilitacyjnego ZUS wy-

daje na okres teoretycznie niezbędny do pełnego powrotu do zdrowia (ale nie dłużej niż na 12 miesięcy), nie jest to więc potwierdzenie, że pobierający świadczenie będzie przez cały ten okres niezdolny do pracy. Jeśli lekarz prowadzący stwierdzi, że leczenie się powiodło, świadczeniobiorca będzie mógł skrócić okres pobierania świadczenia rehabilitacyjnego.

Po odzyskaniu zdolności do pracy przed upływem okresu, na który ZUS przyznał prawo do pobierania świadczenia rehabilitacyjnego, pracownik może wrócić do pracy (lub podjąć nową pracę) pod warunkiem uzyskania od lekarza medycyny pracy zaświadczenia potwierdzającego zdolność do pracy.

Oznacza to, że pracownik, który zgłasza chęć powrotu do pracy, powinien wykonać badania

kontrolne, które ustalą, czy rzeczywiście pracownik może podjąć pracę na dotychczasowym stanowisku – zgodnie z art. 229 § 2 K.p. Przepis ten mówi, że w przypadku niezdolności do pracy trwającej dłużej niż 30 dni, spowodowanej chorobą, pracownik podlega kontrolnym badaniom lekarskim w celu ustalenia zdolności do wykonywania pracy na dotychczasowym stanowisku.

Jeśli osoba pobierająca świadczenie nie jest zatrudniona i zgłasza chęć podjęcia zatrudnienia, również powinna uzyskać zaświadczenie o zdolności do pracy – w tym przypadku należy wykonać badania wstępne, zgodnie z art. 229 § 1 K.p., który mówi, że wstępnym badaniom lekarskim podlegają m.in. osoby przyjmowane do pracy.

W obu tych przypadkach obowiązek skierowania

pracownika na profilaktyczne badania lekarskie spoczywa na pracodawcy – dotychczasowym lub nowym (§ 4 ust. 1 w związku z § 1 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy – Dz. U. z 1996 r. Nr 69, poz. 332 z późn. zm.).

Po uzyskaniu zaświadczenia od lekarza pracownik może wrócić do dotychczasowej pracy (lub podjąć nową pracę), ale powinien o tym fakcie poinformować organ wypłacający świadczenie rehabilitacyjne.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2010 r.):	1.317 zł
» Przepiętne miesięczne wynagrodzenie (w II kwartale 2010 r.):	3197,85 zł
» Zasiłek dla bezrobotnych (od 1 czerwca 2010 r.): w okresie pierwszych trzech miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	742,10 zł
» w okresie kolejnych miesięcy posiadania prawa do zasiłku:	582,70 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2010 r.):	706,29 zł
» Emerytury – kwota bazowa (2010 r.):	2.716,71 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2010 r.):	706,29 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2010 r.):	543,29 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową oraz renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2010 r.):	847,55 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową (od 1 marca 2010 r.):	651,95 zł

Z BIUR terenowych

Jastrzębie Zdrój

» **W MINIONĄ NIEDZIELĘ, PO RAZ PIERWSZY** od 7 lat historyczny sztandar jastrzębskiego Międzyzakładowego Komitetu Robotników towarzyszył związkowcom z Solidarności podczas comiesięcznej mszy świętej za Ojczyznę, odprawionej w Kościele na Górcie w Jastrzębiu przez ks. prałata Bernarda Czerneckiego. Sztandar przed 7 laty został wypożyczony pod pretekstem uroczystości barbórkowych i dopiero kilka tygodni temu jastrzębskim związkowcom udało się go odzyskać.

Sosnowiec

» **Z INICJATYWY ZWIĄZKOWCÓW Z TERENOWEJ SEKCJI** Problemowej NSZZ Solidarność Miasta Dąbrowa Górnicza w dąbrowskim Sanktuarium Maryjnym odprawione zostało nabożeństwo w intencji ofiar Katynia oraz katastrofy smoleńskiej.

Gliwice

» **PRZEWODNICZĄCYM TERENOWEJ** Sekcji Problemowej NSZZ Solidarność Gliwic i powiatu gliwickiego został Bolesław var Boga de Csepny. Na członków TSP gliwicy związkowcy wybrali w głosowaniu Weronikę Mielnik, Mariusza Hoffmana, Mariusza Króla, Justynę Winiarską, Damiana Kochonia i Zdzisława Goliszewskiego. Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej została Danuta Caban, a w jej składzie znaleźli się: Roman Chwała, Katarzyna Lisowska i Janusz Lubszczyk.

Katowice

» **W MUZEUM MIEJSKIM W SIEMIANOWICACH** Śląskich do końca roku można oglądać wystawę poświęconą NSZZ Solidarność. Ekspozycja została otwarta we wrześniu, przy okazji siemianowickich obchodów 30. rocznicy powstania związku.

Rybnik

» **23 PAŹDZIERNIKA W RUDACH RACIBORSKICH** związkowcy z rybnickiej Solidarności organizują piknik rodzinny z okazji 30. rocznicy powstania związku.

Ustawa Kodeks pracy:

Zmiana czasu z letniego na zimowy a czas pracy

W nocy z 30 na 31 października 2010 r. nastąpi zmiana czasu z letniego na zimowy i polegać będzie na przesunięciu zegarów z godziny 3 na 2.

W Polsce zmiana czasu z letniego na zimowy, polegająca na cofnięciu zegarków o jedną godzinę, wprowadzona jest zgodnie z § 2 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie wprowadzenia i odwołania czasu letniego środkowoeuropejskiego w latach 2009-2011 (Dz. U. z dnia 31 grudnia 2008 r.).

Za wprowadzeniem i odwołaniem czasu letniego

stoją m.in. względy ekonomiczne, takie jak lepsze wykorzystanie światła słonecznego przez obywateli i oszczędzanie energii elektrycznej. Zmianę czasu z letniego na zimowy stosuje się w ok. 70 krajach na całym świecie.

Od lat realizacja przepisów dotyczących wprowadzenia i odwołania czasu letniego środkowoeuropejskiego budzi wątpliwości, jak rozliczać czas pracy i jakie wynagrodzenie wypłacić pracownikom, którzy świadczą pracę dokładnie tej nocy, czyli z 30 na 31 października. Pracownicy ci będą musieli pracować

o godzinę dłużej, np. osoby pracujące w przedziale czasowym od 22.00 do 6.00 przepracują nie 8, lecz 9 godzin, z uwagi na cofnięcie zegarków o godzinę.

Praca ponad 8 godzin stanowi pracę w godzinach nadliczbowych, wynikających z przekroczenia dobrowolnej normy czasu pracy, dlatego pracodawca za tę jedną godzinę będzie zobowiązany zapłacić oprócz normalnego wynagrodzenia (art. 80 K.p.) także dodatek za pracę w nadgodzinach (art. 151 § 1 K.p.).

Powstanie nadgodzin w trakcie zmiany czasu jest ewenementem, gdyż Kodeks

pracy (art. 151 § 1 K.p.) dopuszcza pracę w godzinach nadliczbowych tylko w następujących sytuacjach:

- w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska albo usunięcia awarii,
 - w przypadku szczególnych potrzeb pracodawcy.
- Powstanie nadgodzin ze względu na zmianę czasu nie należy raczej do ww. sytuacji, jednak jest dopuszczalne i akceptowalne.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (Redaktor naczelny), Wojciech Gumułka (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzomy | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** ZR pok 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekret@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

Z dr. Andrzejem Drogoniem, dyrektorem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach rozmawia Agnieszka Konieczny.

Nie zamierzamy lukrować historii

Mija 10 lat od momentu utworzenia IPN. Które okresy z dotychczasowej działalności Instytutu uznaliby pan za najtrudniejsze?

– Początki i chaos organizacyjny, związany z budowaniem zupełnie nowej instytucji, która miała zmienić świadomość Polaków i zapatrywania na sposób transformacji ustrojowej. To nie mogło dokonywać się bez wstrząsów i poważnych problemów. Tutaj na Śląsku pierwsze trzy lata związane były z kłopotami lokalowymi. Na początku pracownicy, których przybywało z roku na rok, mieścili się w małym pokoiku przy ulicy Warszawskiej. Z czasem Instytut pozyskał budynek na terenie dawnej jednostki wojskowej przy ulicy Józefowskiej oraz pomieszczenia przy ulicy Kilińskiego. W 2006 roku udało się oddać do użytku nowy moduł przy ulicy Józefowskiej, w którym zlokalizowane zostały archiwa. Rok później pozyskaliśmy dalsze biura przy ulicy Kilińskiego oraz dawny areszt, w którym zor-

Blisko 900 publikacji monograficznych, setki artykułów i działalność edukacyjna – od 10 lat IPN zmienia świadomość Polaków i zapatrywania na sposób i potrzebę transformacji.

ganizowaliśmy ekspozycję wystawienniczo-edukacyjną. Ogromnym sukcesem jest rozpoczęcie rozbudowy archiwum, gdzie z czasem przeniesiemy pozostałe komórki organizacyjne, by skupić Instytut w jednym miejscu.

Jednak te problemy nie wpłynęły na jakość programów badawczych...

– Już w ciągu pierwszych lat podjęto dwa nowatorskie programy badawcze związane z deportacją ludności górnośląskiej i obozem w Jaworznie. Wcześniej temat tego obozu i tragedii ludzi,

Foto: internet



Najtrudniejsza jest zmiana nastawienia społecznego do IPN. Nie można przez pryzmat jednej książki oceniać całego dorobku tej instytucji

którzy się w nim znaleźli był tematem tabu. Instytutowi udało się przełamać bariery i uruchomić kolejne programy badawcze, poświęcone m.in. stosunkom Państwo-Kościół, sytuacji Kościoła w totalitarnym państwie, czy roli Kościoła w kształtowaniu kultury niezależnej.

Część z tych projektów dotyczyła też powstania wolnych związków zawodowych i roli Solidarności ...

– Po trzydziestu latach udało nam się mocno podkreślić, że to właśnie na Śląsku założono pierwsze wolne związki zawodowe i przypomnieć rolę Kazimierza Świtonia. Śląsk odegrał też niekwestionowaną rolę w powstaniu Solidarności w roku 1980. W tym roku wspólnie ze strukturami Solidarności udało nam się nadać właściwą rangę podpisaniu Porozumienia Katowickiego i przypomnieć, jaką rolę odegrało w powstaniu zinstytucjonalizowanych struktur Solidarności.

Kolejne sondáže pokazują, że Instytut nie ma najlepszego wizerunku.

– Najtrudniejsza jest zmiana nastawienia społecznego. Ciągłe mamy do czynienia z niskim stanem świadomości, czym Instytut tak naprawdę jest. Niepokojące jest to, jak bardzo epizodyczne zdarzenia wpływają na ogólną ocenę Instytutu. Nie można przez pryzmat jednej książki, czy kilku procesów, które dotknęły szczególnych postaci, oceniać dorobku tej instytucji, bo będzie to ocena niesprawiedliwa. Efektem działalności Instytutu jest przecież prawie 900 publikacji monograficznych, tysiące artykułów, potężne edycje źródłowe, jest też działalność edukacyjna, spotkania i konferencje. W IPN nie ma jednostki, która zajmowałaby się tylko kreowaniem wizerunku. Mamy nadzieję, co często podkreślał śp. prof. Janusz Kurtyka, że będą nas oceniali po efektach naszej pracy, po tym, co damy społeczeństwu nawet jeżeli po drodze trzeba łykać gorzkie pigułki i mierzyć się z różnymi ocenami, nie zawsze sprawiedliwymi.

My nie chcemy takiej racjonalizacji

Przedstawiciele Solidarności oraz OPZZ i Forum Związków Zawodowych w Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych stanowczo sprzeciwiają się wprowadzeniu w życie projektu ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w państwowych jednostkach budżetowych i niektórych jednostkach sektora finansów publicznych w latach 2011 i 2012.

Racjonalizacja oznacza wszelkie metody i techniki, zmierzające do osiągnięcia jak najkorzystniejszych wyników, przy możliwie najniższych kosztach. W opinii strony związkowej, tak rozumiana racjonalizacja kłóci się z rządowym projektem ustawy o racjonalizacji zatrudnienia w służbach publicznych, który zakłada 10-procentową redukcję zatrudnienia w tym sektorze. Związkowcy m.in. wskazują, że w dokumencie brak jest całościowej oceny stopnia obciążenia pracą w jednostkach budżetowych.

– Mamy poważne wątpliwości, czy w większości jednostek możliwa jest redukcja pracy, bez uszczerbku dla jej jakości. Z przeprowadzonych dotychczas badań, do których w ogóle nie odniosła się strona rzą-

dowa, wynika, że jesteśmy bardzo obciążeni obowiązkami, które niejednokrotnie są wręcz niewykonalne. To nie jest racjonalizacja, lecz oszczędności – twierdzi Józefa Warchała, przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarność Pracowników Skarbowych.

W ocenie strony związkowej, projekt ustawy, poprzez wyłączenia przepisów dotyczących szczególnej ochrony przed wypowiedzeniem i rozwiązaniem stosunku pracy, znacznie ogranicza uprawnienia organizacji związkowych, stanowi naruszenie gwarancji wolności zrzeszania się w związkach i powszechnie stosowanego standardu unijnego, dotyczącego ochrony prawa organizowania się i procedury określania warunków zatrudnienia służby publicznej.

Związkowcy informują, że ich liczne uwagi do projektu ustawy, zostały całkowicie pominięte przez stronę rządową, która dodatkowo skróciła czas jego konsultacji. W ich ocenie to kolejny przykład zastosowania niczym nieusprawiedliwionych wybiegów prawnych dla utrudnienia działania stronie społecznej.

BEA

Mieszkania pod młotek razem z lokatorami

Kilkadziesiąt osób piketowało przed siedzibą Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, sprzeciwiając się licytacom komorniczym byłych mieszkańców zakładowych. – Jesteśmy sprzedawani jak meble – krzyczeli zdesperowani ludzie.

Protestujący przez kilkadziesiąt minut okupowali hol budynku, domagając się rozmowy z wiceministrem infrastruktury Piotrem Stycznem, który miał być gościem forum budowlanego odbywającego się w tym czasie w urzędzie wojewódzkim. Niestety okazało się, że przedstawiciel rządu nie dotarł ostatecznie do Katowic.

Wśród piketujących większość stanowili lokatorzy mieszkań zakładowych likwidowanej huty Jedność, których mieszkania komornik wystawił na licytację, bo o pieniądze upomnieli się liczni wierzyciele zakładu.

– To są głównie osoby starsze, które przepracowały w hucie całe życie. Dzisiaj są zmęczeni i schorowani. Ze skromnych emerytur i rent sięgających od 700 do 1100 zł nie są w stanie płacić

Foto: TSD



Sprzedani ze swoimi mieszkaniami czują się coraz bardziej bezsilni, lekceważeni przez władze i sądy

wysokich czynszów, które narzucił prywatny właściciel budynków – mówi Urszula Kaczmarska, przewodnicząca Sekcji Gospodarki Mieszkańcовой i Komunalnej Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

– Po 35 latach pracy grozi nam wyrzucenie na bruk. Protestujemy, ale czy to coś da? – mówił jeden z emerytowanych pracowników huty. – Jesteśmy na skraju wytrzymałości. Co z nami będzie? Gdzie jest rząd? Gdzie jest nasz prezydent?

– pytała ze łzami w oczach mieszkanka zlicytowanego budynku przy ul. Trafalczyska w Siemianowicach Śląskich.

Walka siemianowickich lokatorów trwa od wielu lat. Od początku wspiera ich Śląsko-Dąbrowska Solidarność. W lutym tego roku, kiedy odbywała się licytacja części mieszkań, przedsiemianowickim sądem również zorganizowano pikietę. Wtedy przedstawiciele związku wraz ze Stowarzyszeniem Obrony

Interesów Mieszkańców „Jedność” złożyli wniosek o umorzenie postępowania windykacyjnego argumentując, iż jest ono niezgodne z prawem.

– W świetle obowiązujących przepisów i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie najemcy mieszkań zakładowych mają prawo pierwokupu zajmowanych lokali. Siemianowickim lokatorom nie dano takiej możliwości. Niestety zarówno władze, jak i sądy zdają się nie dostrzegać tego faktu – uważa Urszula Kaczmarska.

Przed urzędem wojewódzkim protestowali także lokatorzy z Katowic i Mysłowic, którzy znaleźli się w podobnej sytuacji, co pracownicy siemianowickiej huty. – Sprzedawanie mieszkań zakładowych razem z lokatorami to prawdziwa plaga. Szczególnie jest to widoczne na Śląsku, gdzie funkcjonowały wielkie zakłady pracy, które poupadały w latach 90. Tylko w naszym regionie ten problem dotyczy tysięcy osób – informuje Kaczmarska.

ŁK